



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRZEMIERA I
 dla miejscowych i zamiejscowych:
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 3.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Zagłębia Dąbrowskiego Al. 11 Pa 20, telefon Nr 20,
 skrytka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowski”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta
 do godz. 11-ej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prace redakcyjne i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kategorie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na
 1-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.,
 Nadane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wiersz

Reprezentantem
 „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na SOSNOWIEC
 i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest
Wacław Badureki
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
 „Goniec Częstochowski” na ZAWIERCIE
 część księgarnia pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
 Leczenie, próbowanie, wyprawianie zębów bez
 bólu. Zęb. sztuczne bez podniekowania.
 I Aleja Nr 8, dom p. Rygockiej.

Adwokat Jura
 otworzył kancelarię w SOSNOWCU ul. Tar-
 gowa, dom Bismontala, I piętro.
 Przyjmuje cywilne sprawy do wszystkich
 sąpów pokoju gminnych i zjazdowych, a kry-
 minalne do wszystkich sądów. 111—1

Kalendarzyk.
 D. 4 Kwietnia
 Msza chrześcijańska: dz. Izydora BWDK.,
 jutro Wincentego Per. W.
 Msza słowiańska: dzis Bożwója, jutro
 Świętobóra.
 Msza słońca godz. 5 m. 31, zachód godz.
 6 m. 36.

Język polski w aktach stanu cywilnego.

W r. z. na wiecu duchowienstwa, odby-
 tym w Warszawie, pomiędzy innemi powzięto
 uchwałę, aby akta stanu cywilnego, metryki
 i korespondencje poboszczowie w Królestwie
 Polskiem prowadzili w języku polskim.
 W djecezi kujawsko—kaliskiej uchwałę
 wprowadzili w wykonanie narazie wszyscy
 księża, ale następnie zaczęli powracać do daw-
 nego stanu rzeczy, wreszcie po wiecu djece-
 zjanym we Włocławku, gdzie przemawiano
 za ujednostajnieniem pisania
 aktów — w całej djecezi, pozostało tylko
 95 księży, którzy zrzecą się uchwały wie-
 cu warszawskiego.
 Niedawno wszyscy ci księża otrzymali od
 biskupa djecezi kujawsko—kaliskiej okólnik,
 którego brzmienie dosłownie jest następujące:
 „Opierając się na ukazie z d. 16 grudnia
 st. 1893 r. i zatwierdzonej uchwały rady
 ministrów ukazem z d. 29 listopada 1906 roku
 nakazujących prowadzenie korespondencji w
 instytucjach „kościelnych, w języku urzędowym
 general—gubernator zażądał objaśnienia, na
 jakiej zasadzie księża piszą akta stanu cywil-
 nego po polsku”.
 Biskup poleca dalej, aby odnośni księża
 przesłali mu objaśnienia w ciągu dni 10-ciu.
 Zdaje się, że termin powyższy już upły-
 ął, a o ile słyszeliśmy, poboszczowie w od-
 powiedź swej powołali się na to, że, jak to

już w pismach było wyjaśnione, prawa w tej
 mierze wydane, dotychczas nie odwołano,
 czyli nie widzą racji, aby ludność, która tylko
 po polsku rozumie, pozbawiać tego naturalne-
 go jej dobrodziejstwa.

Oczywiście, że takie tłumaczenie powinno
 wystarczyć, ale nie wpłynęło ono na cały ogół
 poboszczów, skoro cofnęli się od wykonania u-
 chwały na wiecu warszawskim zapadłej, nale-
 żałoby przeto, właśnie dla „ujednostajnienia
 pisania aktów”, aby Koło polskie w Dumie
 zainterpelowało przy pierwszej nadarzonej spo-
 sobności, dlaczego stawiane są utrudnienia w
 prowadzeniu aktów stanu cywilnego w parafiach
 katolickich u nas po polsku? Roztrzygnięcie tej
 wątpliwości umożliwi wszystkim poboszczom
 zastosowanie się do uchwały wiecu warszaw-
 skiego.

Ze względu na to, że tylko 95-ciu w dje-
 cezi kujawsko—kaliskiej, a w całym Królest-
 wie Polskiem tylko 105 poboszczów prowadzi
 akta stanu cywilnego po polsku, decyzja mia-
 rodajna w tej kwestji jest pilna i konieczna.
 Jak jest pilna i konieczna, dowodzi choć-
 by zacytowany powyżej okólnik biskupa ku-
 jawsko—kaliskiego.

Duma Państwowa.

(Według depesz Agencji Petersburskiej i innych źródeł telegraficznych).

Mowa Pełowskiego.

Brak roboty—to słowo, które szeroko
 rozbrzmiewa po całej Rosji, słowo, które i u
 nas w Polsce dobrze jest znanem. Nie będą
 wnikał w te ogólne przyczyny, które leżą głą-
 boko w samym społecznym ustroju państwa.
 Jednak wspomnę, panowie, że ostatni brak
 zarobku, jaśnie dawno nie widzieliśmy, jest
 bezpośrednim skutkiem tego systemu biuro-
 kratycznego, który zawiął nad całą Rosją.
 Przypominam, że rząd rosyjski głównie zwracał
 uwagę nie na pożytek, jaki przyniesie ro-
 botnikom obecne fabryczne prawodawstwo.
 Było ono całkowicie skierowane przeciw ro-
 botnikom i na korzyść kapitalizmu. My uwa-
 żamy to za ucisk, dotykający klasę robotniczą
 w Rosji, ale u nas, w Polsce, ucisk ten jest
 stokroć większy, gdyż łączy się z nim kieru-
 nek wytyczony tamtejszej polityki rządu: rusy-
 fikacja. U nas, w Król. Polskiem, nie jeste-
 śmy w możności osiągnąć z prawodawstwa
 fabrycznego najmniejszej korzyści, nawet pod
 względem kulturalnym. U nas, w ciągu osta-
 tniego lat 40, nie wolno było użyć robotników,
 nie wolno było mieć odczytów w sprawach
 zawodowych, U nas, panowie, było wzbronio-
 nem budować ochronki dla dzieci robotni-
 ków. U nas nareszcie, nawet kasy pożyczko-
 we i zapomogowe, kasy emerytalne spotykały
 u rządu przeciwdziałanie...—Dam tylko jeden
 przykład z pośród tysiąca innych, że kasa e-
 merytalna górników z Zagłębia Dąbrowskiego,
 od roku 1893 czeka naprzorno na zatwierdze-
 nie! A cóż dopiero mówić o strajkach? Takie
 znowy, najstuszniejże nawet, uważano za
 przestępstwo państwowe. U nas, w Polsce,
 jeszcze żywo stoi w pamięci krwawa rozpra-
 wa ze strajkującymi w Żyrardowie 1891
 roku.

Panowie! Pewnem jest, że w podobnych
 warunkach żadne związki zawodowe, żadne
 stowarzyszenia ekonomiczne u nas rozwijać
 się nie mogły. I dlatego, skoro nadeszło to
 przesilenie ekonomiczne, kiedy setki fabryk

zatrzymały się, lub zmniejszyły swą produkcyj-
 ność, tysiące robotników, pozbawionych zarob-
 ku, pozostało w rozpaczliwym położeniu. Po-
 lityka rządowa w stosunku do robotników je-
 szcze jaskrawiej wyudatnia się wobec trakto-
 wania nie tam sam rząd fabrykantów. Gdy
 pierwszym nie wolno się było organizować w
 żadnym wypadku, kapitalisci mogli byli two-
 rzyć syndykaty, z którymi w pewnej łączności
 znajduje się łódzki lokaut. Już 4 miesiące
 prawie 30,000 robotników mrze głodem. Opinia
 społeczna w Polsce potępiła ten lokaut
 przez setki tysięcy rubli, złożonych na „łó-
 dnych... Cóż robi rząd? Rząd umie tylko
 przeszkadzać tej akcji ratunkowej ze strony
 społeczeństwa — umie robotników... wysiedlać!
 Ale jakie tu wyjście, panowie, jaka tu pomoc
 jest wskazana dla robotników bez pracy?

W imieniu polskiej grupy poselskiej o-
 świadczam, że, stojąc na gruncie ściśle kon-
 stytucyjnym, przyłączam się do wniosku, po-
 stawionego przez partję wolności ludu.

Ale nie wątpię, że to są tylko środki cza-
 sowe, że to palatywy, że dopiero szeroko po-
 jętę prawodawstwo robotnicze, odpowiadające
 warunkom miejscowym, różnym u nas, w Pol-
 sce, niż w innych krajach, jedno tylko ono
 może dać to stanowisko robotnikom, do które-
 go oni dążą i które zdobędą!

(Okłaski długo niemilkące w centrum i na lewicy).

Mowa Dmowskiego.

(Według sprawozd. „Gazety polskiej”).

Prezes Koła Polskiego, D m o w s k i, o-
 świadczył, że przemawia w imieniu obu Kół
 polskich.

Stosunki agrarne w Królestwie, na Litwie i Rusi, oraz w kraju Nadbaltyckim, różnią się wielce od stosunków w centralnej i wschodniej Rosji. To też sprawa agrarna powinna być rozstrzygnięta stosownie do warunków miejscowych. Ogólne normy dla całego państwa są niemożliwe.

Ponadto, w państwie rosyjskiem istnieje ogromna różnica między prawem a jego wykonaniem. Mówca cytuje przykłady z zastosowywania w Królestwie Polskiem praw o szkolnictwie.

W tem miejscu mówcy przerywa Pury-
 szkiewicz: „Co to ma wspólnego z kwestją agrarną? Gołowiń powstrzymuje Pury-
 szkiewicza.”

D m o w s k i: Pan się niecierpliwi, pa-
 nie Puryzkiewicz? A myśmy się nauczyli
 cierpliwości przez 40 lat ucisku „prawdziwie
 rosyjskich” niszczycieli ziemi rosyjskiej i pol-
 skiej! (głośne okłaski z centrum i lewicy).

W obecnym czasie istnieje tylko „swego
 rodzaju” decentralizacja—oto władze warszaw-
 skie cieszą się zupełną autonomią! (gorące ok-
 łaski). A w takich warunkach, panowie, nie-
 ma żadnej gwarancji, że reforma agrarna bę-
 dzie przeprowadzona bez tendencji polity-
 cznych.

Stronnictwo kadełów wyłącza już ze
 swego projektu Królestwo Polskie, Kaukaz i
 kraj Nadbaltycki. Tymczasem i na Litwie i
 na Rusi stosunki przedzej zbliżają się do stosun-
 ków Królestwa Polskiego, niż do stosunków
 Rosji centralnej. Litwa—to przecież kraj hal-
 szuków Murawjowoskich, któremi tu się py-
 sznili osobniki zwyrodniale (okłaski).

Projekty agrarne nie mogą być urzeczy-
 wistnione, dopóki istnieje prawa wyjątkowe,
 skierowane przeciw narodowości i wyzna-
 niom, dopóki niema samorządu. W Królestwie
 Polskiem kwestję agrarną rozstrzygnąć może
 jedynie prawodawczy Sejm autonomiczny (o-
 krzyk Puryzkiewicza: „no, powiedz-
 cie”)

Wykonywa: pomniki figury, portrety, etyceze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym. Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Al. 11 Pa 20.

HENRYK SZWARZ Nowosól
 Kraków, ul. Grodzka 13.
 TELEFON 48. ROK ZAŁOŻENIA 1836.

Wolny i jedwabie
 na bluzki i suknie.
 Przy zakupie
 Ruble po 2.54—
 Zamówienia na
 Kostjumy, Okrycia, Suknie.

cie, przesyła, okrzyk Bobruńskiego: „oh!”). Co się tyczy krajów, gdzie ludność pod względem narodowościowym jest mieszana, a które wyodrębniają się swymi warunkami kulturalnymi i społecznymi, — to, co do nich, sprawa agrarna nie może być w Dumie nawet omawiana, dopóki nie będą w prowadzone tam samorządy miejscowe (oklaski kadetów i polaków).

Petersburg, 2 kwietnia.

Sprawa budżetowa.

Minister skarbu w obszernej swej mowie objaśniał generalnie pozycję budżetową, wyjaśniał dochód i rozchód, kładł nacisk na to, że komisja budżetowa z toną Dumy będzie miała możność sprawdzić wszystko dokładnie i wskazać poprawki, uzupełnienia i reformy, jakie na ile budżetu państwowego powstać mogą, a przedwzrostkiem prosił Dumę, aby poleciała komisji wziąć budżet pod rozpatrzenie bez zwłoki. Zakończył swą mowę Kokowcem przy oklaskach prawy.

P. o. s. Kutler wystąpił z mową, w której krytykował sposób układu budżetu państwowego, podał krytyce system podatkowy, wykazywał, że podatki pośrednie (np. z monopolu wódzanego) przewyższają podatki bezpośrednie, zarzucał, iż niektóre wydatki są zbyt techniczne i przestarzałe, brak w budżecie kredytów na najniezbędniejsze potrzeby państwowe, jak oświata ludowa i koleje, dowodził, że rząd zaciągając długi na zbyt wysoki procent, że podwyższał etaty urzędników np. wydziału prasy, wtedy, gdy prasie nadana została wolność. Dowodził, że zarząd cywilny państwa powinien być przekształcony z góry do dołu, że wojna japońska pociągnęła olbrzymie koszty, a przyniosła tylko pogrom, wstyd i poniżenie. Mowa Kutlera przerywana była oklaskami centrum i niekiedy lewicy, a w miejscu, kiedy mówił, aby Duma poddawała ścisłej krytyce kredyty dla ministerjum marynarki i wojny, dając tylko to, co jest konieczne, przerwał mówcy P. uriszkie wicz.

Prez. prosi, aby nie czynić uwag.

P. uriszkie wicz oświadcza, że duża go boli z powodu niektórych mów.

W odpowiedzi na mowę Kutlera wystąpił z długą repliką minister Kokowcew, zbijając dowodzenia Kutlera, usprawiedliwiając działalność rządu, i dowodząc prawidłowości budżetowej z punktu widzenia systemu dotychczasowego. Minister nie zaprzecza, że Duma na przyszłość może żądać zmian tego lub owego, może zaprojektować nowe pozycje, nowe systemy, ale w dzisiejszym stadium jest konieczne przyjęcie budżetu. W końcu minister zaznaczył, że trwałość rosyjskiego systemu pieniężnego oparta jest na silnych podstawach. Mowę ministra przerywała prawica okrzykami: brawo! i oklaskami.

Po ministrze skarbu wszedł na trybunę prezes rady ministrów Stołypin i w charakterze ministra spraw wewnętrznych prosił zarządy Kutlera co do podwyższenia etatów w wydziale prasy, stwierdzając, że tego nie uczyniono. Mowę Stołyпина prawica przerywała frenetycznymi oklaskami.

Po Stołypinie zabrał głos Struwe, następnie Kutler, D. za parę d. Aleksinski, Teslenko, M. Stachowicz.

Przyjęto wniosek Teslenki, który zaprojektował utworzenie trzech komisji do opracowania i wyświetlenia wniosków do Dumy projektów praw.

Komisja budżetowa podzielona została na 8 wydziałów: 1) prezesem Kutler — etat kredytu państwowego i ministerjum skarbu, 2) prezesem Kuzmin-Karawajew — ministerjum wojny i marynarki, 3) prezesem R. diczew — wyższe instytucje państwowe, ministerjum sprawiedliwości i kontrola państwowa, 4) prezesem Tatarinow — główny zarząd rolnictwa, 5) prezesem Struwe — ministerjum spraw wewnętrznych, 6) prezesem Fiedorow — ministerjum komunikacji i koleje, 7) prezesem Fiedorow — ministerjum handlu i spraw zagranicznych i 8) prezesem Rejn — ministerjum oświaty.

Komisja postanowiła zapraszać specjalistów z poza Dumy.

Wiosna w mieście naszym.

Ze miasta nasze są w najopłakaniejszy sposób gospodarowane to wszystkim wiadomo, i dlatego z taką niecierpliwością kraj oczekuje nadania samorządu, który usunąłby obecne wady administracyjne, pozwolił zaprowadzić ład i porządek w miejskiej administracji. Pomiędzy nieporządnymi miastami Częstochowa niewą-

pliwie pierwsze zajmują miejsce, a nasza miejska gospodarka najlagodniejszej nawet krytyki wytrzymać nie może. Nasze nieporządki jeszcze jaskrawiej niż gdzie indziej występują przez porównanie z bliskimi miastami w sąsiednich Prusach.

W lecie, kiedy sama natura świat upieksza, miasto w pomyślnem geograficznym położeniu znajdujące się, znośnie przedstawia się, ale jesienią i na wiosnę stan miasta pod względem czystości, zdrowotności i komunikacji jest prostoprostu rozpaczliwy. Niedosyć, że bruki są źle robione, nigdy nie są jeszcze należycie konserwowane. Wyboje i dziury nie reparaują się wtedy kiedy się utworzą, t. j. kiedy są małe i łatwo naprawić się dające, ale dopiero kiedy przejazd staje się niemożliwym, a przebrukowanie całej ulicy przedstawia się koniecznością nieuniknioną. Wtedy to przystępuje się do sporządzenia nowych kosztorysów i przebrukowania całej ulicy. Robota wykonywana się źle: wylamują kamienie, ulica przerozie się piugiem, i w tak wzruszoną ziemię wkładają się kamienie o ile można najrzadziej, a wszystko popytuje się piugiem, który wkrótce wiatr w oczy przechodniów rozwieje. O zdrenowaniu ulicy lub osuszeniu, o prawidłowem związaniu kamieni i zepewnieniu ścieku wodom nikt się nie troszczy.

Nie dosyć, że bruki wiele kosztują, są jaknajmniej trwałe, ale w Zarządzie miejskim nikt nie zastanawia nad urządzeniem dogodne i właściwej komunikacji, ani też stara się o porządek na ulicach, będący warunkiem wygody i zdrowia mieszkańców.

Obok ulic brukowanych lub szosowanych we wszystkich miastach są drogi gruntowe. Te ostatnie wymagają konserwacji i opieki chociażby takiej jaką mają w każdej gminie wiejskiej. Sąsiednie miasta w Prusach jak Lubliniec, Bytom i wszystkie inne mają niebrukowane ulice, w każdej porze roku możliwe do przejścia lub przejazdu. U nas o tych drogach zapominano zupełnie pozostawiając na nich kałużę błota do nieprzebycia w porze wilgotnej a zbiorowiska kurzu i wszelkich zarzarków podczas suszy. Pozbawione rowów, mostów i chodników są do nieprzebycia nawet w lecie, a nie mając wykiętego kierunku ani granic — ułatwiają wszelkie worywania się i skrzywienia. Z tego powodu przy koniecznej regulacji ulic, przy robotach kanalizacyjnych, wodociagowych, przy wprowadzeniu pewnego ładu w budowaniu domów, zarząd miasta napotka wielkie trudności spory i procesy. I regulowanie tych dróg nie jest kosztowne, może być nawet szarwarkiem wykonane, byle ten szarwark był uczciwie użyty, a nawet rozumniejsi obywatele sami przyczynią się do doprowadzenia tych dróg do porządku byle tylko zarząd miejski chciał o tych drogach pomyśleć. Prawda, że kosztorysy są tu nie potrzebne, a skąd i zainteresowanie się niemi w miarodajnych sferach żadne!

Czyż można cierpieć w mieście i nazywać ulicami: drogę pomiędzy stodołami przy Warszawskiej rogatce, drogę od kościoła 3-tej Barbary, S. o Kazimierza, Habertowska, Jasnogórska, Ciemna, Nowa, i t. p. Wszystkie te drogi ulicami zwane, nie miały nigdy żadnej konserwacji, a nawet od początku istnienia nie miały oznaczonej szerokości ani wykiętego kierunku. Zarząd miasta i jego służba techniczna nie zajmowały się takimi drobnostkami. Wygoda mieszkańców i ład w mieście nie obciążały głów naszych edyłów. Gdyby było inaczej nie mielibyśmy takich dróg i grząskiego błota na ulicach miejskich, nie ścierpiano by skandalicznie utrzymywanych dojazdów do stacji drogi żelaznej Herby-Częstochowa, ani też urzędzenia przejazdów w mieście przez linię tej drogi, o pomstę wołających i dla życia niebezpiecznych. Ślawetna ta droga ma specjalne zamiatowanie do porządku!

Nie dosyć że drogi nie mają żadnej konserwacji, ale świadomie pozwala się je psuć. Tuż za Magistratem zrobiono na ulicy skład lodowych brył, oraz śmieci gnoju i przeróżnych nieczystości zbieranych po mieście, które przedsięwzięcia składa na ulicy, rozprzestrzeniając smród i zarazę na okoliczne mieszkania, i czyniąc ulicę światła pozbawioną, niebezpieczną dla przejazdu. Na ulicy Hubertowskiej na środku jacyś niepochwytli furmani składają kupy wstrętnych śmieci, skurupy naczyn i garnków glinianych żelaznych, szklane butelki i t. p. obrzydliwości, psujące drogę i czyniące ją dla koni niebezpieczną.

Przedsiębiorca czyszczenia ustępów wylewa zawartość swych beczek tuż za Magistratem przy ulicy, tamże składa drugi przedsiębiorca śmieci zbierane z placów i ulic miejskich. Wszystko to ku udogodnieniu i uszodrowieniu życiowych warunków miejskich. Skoro na podwórzu domu prywatnego powstaje nagromadzenie śmieci lub inny nieporządek, policja spi-

suje skrupulatnie protokół a sąd wymierza karę — kto ma spisać protokół i jaki sąd — wymierzyć, gdy nieporządki są na ulicach, gdy publiczne nagromadzenie śmieci z domów wywołanych zatrutą powietrzem i szkodzi zdrowiu mieszkańcom, którzy płacąc podatki, mają prawo doznagać się od miasta wygody i zdrowotnych warunków życia?

Wiosna w naszej Częstochowie przedstawia się się szaro, a gdy promień słońca ją oświeci, ukazuje morze błota na ulicach i w około miasta, zamiast ożywych, wiosennych zapachów — wstrętne wyzwy. Czy też kiedykolwiek jasne promienie oświecać będą schudnie i czyste miejskie ulice i miasto, jakim być powinien gród u stóp Jasnej Góry rozłożony? Może samorząd to sprawi!

W. M.

NOWINY.

Ogólne.

Zwrot kościoła. Po długiej dyskusji między zainteresowanymi urzędami, postanowiono zwrócić katolikom kościół po-dominikański w Druni (w pow. dzisiejskim gub. wileńskiej), który skonfiskowano w r. 1812 i oddano pod zarząd duchowieństwa prawosławnego. Nabożeństwo katolickie w świątyni tej ma być natychmiast wznowione.

Ulgi dla misjonarzy. Postanowiono wydać szereg nowych przepisów w sprawie przebywania w Królestwie Polskiem zagranicznych zakonników i misjonarzy. Pobyt tych duchownych w Królestwie ma być dozwolony na czas dłuższy, niż dotychczas.

Częstochowa.

Kompanje pątnicze. Począwszy od tygodnia przedświątecznego na Jasną Górę przybędzie kilka kompanji, a niektóre z nich już opuściły Częstochowę. Wczoraj przybyło znów parę kompanji.

Podwyższenie komornego. W bardzo wielu domach właściciele podwyższyli już komorne lokatorom, niektórzy od obecnego miesiąca, inni zaś od św. Jana, i to w stosunku 10 procentnej opłaty za mieszkanie. Podobno rzecz podwyżkowy komorniany ma dać się we znaki wszystkim mieszkańcom naszego miasta.

Drzewka w alejach. Od paru dni odbywa się w alejach obcinanie suchych gałęzi i drzew. Szkoda tylko, że robotnicy w ciwilu, gdy gałęzi obciąta większych rozmiarów spada na ziemię, nie ostrzegają o tem przechodniów. Niedbalost ta była wczoraj powodem gwałtu, jakie otrzymali nieostrożnie przechodnie.

Strzały wiwatowe. W pierwszym dniu Wielkiejnocy Joacim Witkowski lat 13, począł strzelać na wiwat z petard, przyrzadzonych „a la chloricum”. Wybuch jednego wystrzelał był tak silny, że spowodował urwanie trzech palców w lewej ręce. Rannego umieszczono w szpitalu miejscowym, gdzie obecnie rozmyśla nad smutnym skutkiem wiwatów.

Zagadkowa petarda. Podczas nabożeństwa wielkanocnego we wsi Kozielgów gm. Rudnik Wielki niewykryty sprząca rzucił petardę na cmentarz, otoczony przez straż ogniewą ochotniczą. Gdy jeden ze strażaków, Antoni Stolarczyk, lat 19, chciał podnieść petardę, ta wybuchła i urwała mu trzy palce u prawej ręki. Ofiara ludzkiej głupoty lub złośliwości leczy się w szpitalu częstochowskim.

Napad na sklep monopolowy. W Wielką sobotę dokonano napadu na sklep monopolowy № 115, przy ulicy Sw. Barbary; napaściny zabrali z szuflady, mieszczącej kasę 200 rb. poczem zbiegli. W chwili napadu znajdowało się w sklepie 8 kupujących.

Zawiercie.

Bandytyzm. W d. 26 bm. około Myszkowa na kupca Golwita napadli trzech bandyci i pod groźbą nożów odebrali 29 rb. poczem zbiegli.

Dąbrowa.

Zebrańie. W d. 8 b. m. odbędzie się w sali klubu ogoine zebranie członków Stowarzyszenia kooperatywnego, celem omówienia i powzięcia planów działania na przyszłość.

Będzin.

Złodzieje stacyjni. Onegdaj wieczorem złodzieje, grasujący na stacji, skradli pasażerowi p. Dalińskiemu portmonetkę z 15 rb. Wczoraj rano pasażerowi przybytemu do Będzina skradziono walizkę i zegarek.

Sosnowiec.

Do Zarządu stowarzyszenia kooperatywnego wybrano na prezesa Z. Stochmana, Skarbnik-

kiem Jana Bindera następnie pp. Rzepkiewicza, Korzińskiego, Wozniaka, Sobolewskiego, Wiatrowskiego, Kosińskiego, Korackiego, Tomaspę i Konstantego Otto, Wachelkę, Jelenia, Buszcza i Binasikę.

W sprawie unierumowania pracy. W d. 8 b. m. odbyło się ogólne zebranie pracowników handlowych i przemysłowych.

Bandytyzm. W d. 1 b. m. wieczorem na rogu ul. Modrzejskiej i Ostrogońskiej napadnięty został p. Wł. Siwek, któremu 7 rubli, pod groźbą rewolwerów, zabrano 12 rubli.

Pogrzeb. Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb 3 żołnierzy, zabitych podczas napadu na monopol w Porębiu pod Strzemieszycami. Pogrzeb odbył się bez wszelkich honorów wojskowych, a karawan otaczało kilku żołnierzy z karabinami.

Z różnych stron.

Napad na plebanię. We wsi Uniejów w pow. miechowskim, pięciu bandytów wtargnęło do mieszkania ks. Chwistka i zabrało mu 200 rb. gotówką i zegarek kieszonkowy. Zawiaadomiony o napadzie naczelnik powiatu miechowskiego polecił straży ziemskiej niezwłocznie zrewidować wszystkie zajazdy i herbaciarnie w mieście. W jednej z nich zatrzymano śpiącego człowieka, przy którym znaleziono 32 rb. i nóż długi, na stacji zaś Miechów również zatrzymano czterech podejrzanych ludzi, przy których znaleziono 171 rb. i zegarek. Przy konfrontacji ks. Chwistek ich poznał. Zegarek uznano również za własność księdza Chwistka. Wobec tych faktów aresztowani zostali: Ignacy Zieliński, Jan Skrzydło z pow. będzińskiego, Andrzej Janicki z Częstochowy, Jan Wieczorek i Piotr Frankiewicz ze wsi Dąbrowa w pow. będzińskim. Wszystkich odesłano do więzienia kieleckiego i oddano pod sąd wojenny.

Zabójstwo z miłości. W Warszawie służący ze sklepu masarskiego Jan Kaprowski zabił 18-letnią dziewczynę, za to, że nie przyjęła jego oswiadczeń.

Uniewinnienie. Gnieźnieńska Izba kar na wydała wyrok uniewinniający członka Izby panów, Kosińskiego, za zwłanie zabrańca nielegalnego.

Robotnicy i wartownik. Ag. pet. donosi z Odessy, że w niedzielę o godz. 19 wiecz. 4-ch robotników, którzy przechodzili obok szpitala pułku lubelskiego, rzucili się na wartownika i usiłowali wyrwać mu broń. Wartownik dwoma uderzeniami bagnetu przewrócił jednego z napastników, do pozostałych wystrzelił trzykrotnie i zranił jednego. Dwóch pozostałych napastników ujęła policja i żołnierze. Jeden z rannych niebawem zmarł, stan drugiego beznadziejny.

Zbrodnicy brat. W Aleksandropolu mieszkając tamtejszy Krapotian, bez określonego zajęcia, mieszkał u siostry zamężnej. Wypędzony przez siostrę, nożem fińskim zranił śmiertelnie siostrę, zabił jej męża, zabił śmiertelnie siostrzeńcę, siostrzeńca, zabił sąsiada, ciężko zranił żonę i matkę sąsiada, w końcu zranił się sam. Śledztwo w toku.

Ze świata.

Sprawa Leontjówny. Podajemy przed kil. dn. wyrok, jaki zapadł na Tajjanę Leontjówną, a poprzednio niektóre szczegóły sprawy, która trwała trzy dni w T. huę w Szwajcarii. Uzupełniamy je. Zenania oskarżonej bardzo skąpe nie wyszły po za jej postanowienie mówienia tylko tego, co się wprost odnosi do motywów zabójstwa.

Mając lat 14 przybyła do Lozanny, skąd wróciła do Warszawy w r. 1901, gdzie jej ojciec był pomocnikiem gen-gubernatorskim. W r. 1904 przebywała w Petersburgu. W r. 1905 aresztowano ją za ukrywanie pod łóżkiem materiały wybuchowe i osadzone w Petropawliowsku, skąd wreszcie wypuszczono ją jako uznaną przez lekarzy za niezdrową na umyśle.

Późatem odpowiedzi jej były obliczone na to, by nikogo z podejrzanych o współwinę nie wydać. Nadaremnie przewodniczący prosił ją by odpowiadała. Zeznaje tylko, że niechciała zabić Mullera, o „tłoko” ministra Durnowa, że osobiście nie ma o tegoż żalu ni złości, a spełnić tylko miała wyrok partii rewolucyjnej marksjałistycznej na jej cześć za popełnione przez tegoż na naradzie rosyjskim zbrodnie i nadużycia władzy.

Opowiada przytem przebieg rozruchów w Odessie, Moskwie, Warszawie i t. d. Wreszcie oskarżona użaliła się na sędziego śledczego w Interlakon, który postanowił sfotografować ją zupełnie naga. Ona oparła się temu z oburzeniem, a wówczas sprawca zsiadł dwu żandarmów i zaczął ją rozbiierać. Wywiązała się walka załama, z której wyszła oskarżona wprawdzie zwycięsko choć z licznymi ranami i śliscami. Sąd postanowił przesłuchać

na tą okoliczność sędziego i żandarmów i skonfrontować ich z oskarżoną.

Samba. W Konstantynopolu na głównej ulicy Pery rzucono bombę. Jeden zabity i kilkunastu rannych. Dokonano licznych aresztów. Winnych nie ujawniono.

Lokaut w Łodzi.

Od Związku fabrykantów łódzkich nadeszła z Charlottenburga z datą 29-go marca odpowiedź w sprawie otwarcia fabryk lokautowych; brzmi ona:

Związek fabrykantów, z nadesłanego protokołu, w połączeniu z protokołami z więzów robotników z dnia 15-go marca, doszedł do wniosku, że obecnie, gdy dawniej protestująca mniejszość teraz oświadczyła zgodę poddania się postanowieniom większości, robotnicy fabryki akcyjnego Tow. J. K. Poznańskiego gotowi są przystąpić do pracy na zasadzie naszych warunków, ogłoszonych w dniu 6-ym grudnia r. z.

Na tej zasadzie upoważniamy fabrykę akcyjnego Tow. J. K. Poznańskiego sporządzić listy i podług tego, jaka liczba robotników zapisze się i w jakim stanie okażą się fabryki, poweźmiemy uwagę; czy i kiedy ma nastąpić otwarcie fabryk związkowych.

Zaznaczamy już dzisiaj, że przyjmowanie robotników nastąpi na zasadzie dotychczasowych warunków pracy, dotychczasowego dnia roboczego i na zasadzie dotychczasowej umowy pracy, przyczem jednak będziemy wymagać od robotników najściślejszego zastosowania się do umowy pracy i do przepisów fabrycznych.

Dla uniknięcia nieporozumień, powtarzamy warunki z dnia 6-go grudnia r. z.

- a) delegacja ślusarzy ma przeprosić obrażonego inżyniera Stefensona;
- b) robota powinna być wykonana spokojnie i w porządku.

Na przypadek jednak, gdyby wydaleniu 98 zechcieli, przemocą wrócić do pracy, lub też na przypadek wprowadzenia ich przemocą do fabryki, może fabryka być zamknięta bez żadnego prawa z czyjkolwiekby strony do wynagrodzenia.

Prośbie prezydium o przyjęcie z powrotem wydalonych 98 robotników Związek stanowczo zadość uczynić nie może.

A więc rzeczy stoją po staremu; właściciele fabryk łódzkich są pewni, że postawią na swoim i o żadnych ustępstwach ani słyszeć nie chcą. Co uczynią robotnicy — zobaczymy.

My tylko ubolewać możemy, iż tyle tysięcy braci naszych musi cierpieć nie dla swoich i nie dla kraju, lecz dla obcych i dla cudzych, wtedy, gdy nasz przemysł rodzimy upadł lub znajduje się w najwyższym zaniedbaniu.

Kiedyż, ach kiedyż nastąpi pożądana reforma, kiedy zdejmą nam bielman z oczu, kiedy naprawdę zrozumiemy, gdzie leży prawdziwe nasze dobro?

Z pism i gazet.

— Zmarłemu niedawno Pobiedonoscewowi „Towariszcz” poświęca następujących słów parę:

„Pobiedonoscew umarł... Umarł na rubieży dwóch wielkich epok, i oczy jego nie ujrzały tego nowego wolnego życia, przeciw któremu tak brutalnie, tak nieustannie walczył. Historia, jak gdyby zlitowała się nad nim, oszczędziła go, i znikł ze sceny, nie doczekawszy się runięcia murów jerechońskich.

Nie chce się wierzyć, że z Pobiedonoscewem, tym najwybitniejszym człowiekiem absolutnej Rosji, zawałił się cały pokład historii rosyjskiej — ten zsgengrenowany ciężki pokład, który, jak kamień grobowy, przynęcał sobą swobodą rosyjską“.

— W sprawie zniesienia stanu wojennego u nas:

„Riecz“ donosi, iż wobec uspokojenia uwidoczniającego się Królestwie Polskiem, w ministerjum spraw wewnętrznych poruszono sprawę zniesienia stanu wojennego.

Zapytane o opinię władze miejscowe oświadczyły się przeciw zniesieniu stanu wojennego.

Telegramy.

Odpowiedź.

Ryga 2 TAP. W politechnice wywieszono ogłoszenie, w którym komitet naukowy zawiadania, że uważa za niemożliwe cofnięcie decyzji co do uwolnienia studentów, którzy uczestniczyli na wiecu d. 21 marca, gdyż jaw-

nie i świadomie odmówili oni zastosowania się do uchwały komitetu naukowego, wyrażając to gwizdaniem, hałasem i nietaktownem postępowaniem względem wyższego przedstawiciela instytutu.

Napad na tramwaj

Sewastopol 31 TAP. Na konduktora dwóch wagonów tramwajów elektrycznych dokonano napadu i zabrano całodzienny dochód.

Napad na pocztę.

Tambow 31 TAP. Na drodze z głowa do zakładu woźniesieńskiego napadnięto pocztę. Zabrano 3,500 rb. Pocztymjon raniony.

Napad na okręt.

Odessa 31 TAP. W Ellingu na okręt „Bellin“ kompanji Ofendricha zjawilo się 18 uzbrojonych ludzi, którzy obezwładnili dwóch pomocników kapitana i inne znajdujące się osoby, zabrali znajdujące się w kasie 200 rb, poczem zbiegli. W tym dniu wypadła wypłata i spodziewali się prawdopodobnie większej sumy.

Zamknięcie zakładów.

Tyflis 31 T. A. P. Zakłady naftowe Miłoma i Tajrowa z powodu niemożliwości zadość uczynienia żądaniom robotników mają być zamknięte.

Tajna drukarnia.

Moskwa 2 TAP. Policja wykryła w ulicy Niemcewskiej drukarnię tajną związku kolejowego. Drukarnia była świetnie urządzoną. Kilka osób aresztowane.

Straszny zbrodniarz.

Krasnojarsk 2 TAP. We wsi Tesniskaja na gruncie sporów rodzinnych, włościanin Czernow, będąc w drodze z ojcem, zabił go, poczem przyjechałszy do domu, w obecności obcych, zarząbał matkę.

Dżuma.

Londyn 2 TAP. Z Indji nadchodzą trwożne wiadomości o powiększaniu się dżumy. W pierwszym tygodniu marca zarejestrowano 32,709 wypadków śmierci, w drugim zaś tygodniu 41,667 wypadków.

Strajk krawiecki.

Wiedeń 2 TAP. 2,200 majstrów i 3,500 czeladników krawieckich postanowiło rozpocząć strajk w dniu dzisiejszym względem magazynierów.

Represje lokautu.

Berlin 31 T. A. P. Postanowieniem związku centralnego lokautowców, wszyscy podmajstrzy, należący do związku są wykluczeni. Prejsja ta jest w związku z strajkiem krawieckim.

Katastrofa kolejowa.

Rutka (na węgrzech) 3 TAP. Na stacji Warna nastąpiło wżenie extra pociągu z pasażerskim. Wagon, pociągu pasażerskiego rozbił; 3 osoby zabite, 23 ciężko rane.

Ruch agrarny.

Bukareszt 30 TAP. Na wczorajszym posiedzeniu izby minister finansów, Costinescu, oznajmił, iż szkody zrządzone dotąd przez włościan wynoszą 100 milionów fr., straty poniesione przez poddanych austriackich, wynoszą już 6 milionów fr.

Białystok, 2 TAP. Na ul. Mojejskiej zabity został stójkowy; sprawca uciekł.

Ekaterynostaw 2 TAP. W przysiółku Jakowlewskim ciężko raniony został 5 kulami stójkowy; sprawca ujęty i przyznął się do winy.

Rzym, 2 TAP. Minister spraw zagranicznych, Tittocki, wyjechał do Rapallo, gdzie spotkał się z Bilowem.

Berlin 31 TAP. Gnieźnieńska izba kryminalna uwolniła od odpowiedzialności członka izby Kosińskiego, oskarżonego o nieprawne zorganizowanie zebrania.

Ruble w Berlinie.

Dzisiaj 26 marca 213 95.

Wszystkim biorącym udział w smutnym obrzędzie oddana ostatniej przysługi córce naszej ż. p.

MARJA MROZEK.

a zwiadcza w-nemu duchowieństwu; ks. Osadnikowi i Rzekleickiemu i również orkiestrze fabr. „Wulkan“ składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Stroskami Rodzice i Rodzina.

ZEGARKI




Polecamy
Zegarki „OMEGA”
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem
na Sosnowiec i okolice
jest
J. Fürstenberg
który ma bogato zaopatrzone sklepy w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i z różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy
Modrzewowskiej. 83—

Zegarki „Omega”

Praczkarki zbyteczne!



Maszyna do prania „Całą parą” l. A. Johna z przenośnym piecykiem, nie wymagająca żadnych urządzeń, niezbędna do domowego użytku, Prah, Hoteli, Restauracji, Kozzar, Szpitali itd.

Nie drze i nie niszczy bielizny

Pranie włożonej w maszynę bielizny uskutocznia się w ciągu 20 minut za pomocą pary i gotującej się wody z mydłem.

Magle pokojowe wymagają mało miejsca, praktyczne i tanie.

Wynajem i wyłączna sprzedaż
RYDZEWSKI i S-ka, Częstochowa, Teatralna 13. Telefon Nr. 1.

H. IMICHI w Częstochowie

Poleca: 108-10-1

na nadchodzący sezon budowlany:
Farby i pokosty, cement i gips. Cegłę ogniotrwałą, i mączkę szamotową krajową i zagraniczną.

SKŁAD ŻELAZA 271

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmana № 1,

Poleca:
Sprzęty domowe i Artykuły żelazne i kuchenne. dla fabryk mosiężne.
Wyroby stalowe (Solingen) Rzemieślnicze narzędzia.

WIELKI WYBÓR

wszelkich nowości na sezon wiosenny i letni, poleca

Jan JOKS Katowice,
ulica JANA Nr. 14.

Jedyny polski skład bławatny. 175-10-1

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci:
Piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne
w beczkach i butelkach, jako też
słód bawarski i pilzeński,
w wagonowych ładunkach. 13—3

Zygmunt Goldman
Skład sukna i kortów
w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner'a.

POLECA w wielkim wyborze: Sukna, Korty, Kamgarny, Szewioty i inne wyroby sukienne w wyborowych gatunkach i najmodniejszych deseni, z pierwszorzędných fabryk. 225—

Sprzedaz hurtowa i detaliczna. Ceny b. umiarkowane.

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od rb. 1.20 do Rb. 3 z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Park-Sanatorium
dla chorych na **serce i nerwy.**

Leczenie alkoholików — Odtłuszczanie. Leczenie chorób żołądka i kiszki. Całkowity system wodolecznicy. Prospekty.

Dr. HAYN
Bytom G. Ś. — 166—10-1 lekarz chorób nerwowych.

Oddział Techniczny
T-stwa „PROWODNIK”
Sosnowiec. Telefonu № 202.
Wyroby Gumowe, Asbestowe, Linoleum.

T-stwo „FERRUM”
Oddział w Sosnowcu, 43—
TELEFON № 202.
Artykuły techniczne, żelazo, cement, węgiel.

Nowość! **Przewrót w świetle naftowo-żarowym!** Nowość!

Jedynie w świecie **Samozapalające się bez ciśnienia** lampy naftowo-żarowe „**ŚWIAT**” do oświetlenia zewnętrznego i wewnętrznego. Siła światła 12000, 750 i 300 świec.

Multiplikator ogrzewania wstawiony do pieca daje około 50% oszczędności, ogrzewa pokój w ciągu 20 minut. 106—

Polecają: **Rydzewski i S-ka** Częstochowa, Teatralna 13.

Zakład ślusarsko mechaniczny



poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 3. Cyklodrom. 43—180

Kto chce się **Fotografować** dobrze, tanio, niech idzie do **Zakładu Angielskiego**, Aleja II-ga № 18, gdzie cukiernia Raschkiego. Cena: tuzin wizyt 2 rb. gabinetowych 5 rb. 99—10-1

Instytut
Gimnastyki i fechtunku
St. Kiffera.
ulica Teatralna № 13,
dom p. Kohna,
dla pań, panów i dzieci. W niedzielę i święta wejście po 20 kop. Gabinet masaży i gimnastyki leczniczej, II Aleja 80, Przyjmimje od 9—4 pp. 124—3-8

Lokal
składający się z 6-ciu pokoi i kuchni, z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go Lipca. Wiadomość w składzie tabacznym M. Włenera, Aleja I Nr. 19. 52—9-8

Wniebywała nowość!!! Korzystajcie z okazji! Każda osoba fotografująca się w naszym zakładzie otrzymuje „Premjum” bezpłatnie: broszkę, szpilkę do krawatu, parę spinek, lub brelok ze swoją fotografią. Tuzin wizytowych fotografii tylko Rb. 2, tuzin gabinetowych Rb. 5, portret naturalnej wielkości Rb. 3.50. Pierwszorzędnny Zakład Artystyczno-Fotograficzny istniejący od 1870 r. B. Wollenberg i S-wie, II-ga Aleja № 40, dom Breszla.

Uwaga!!! Fryzowanie i czesanie pp. bezpłatnie. 44—

Drobne ogłoszenia:

Ważne dla pp. młynarzy! Gazy jedwabne i wełniane poleca B. Kurmazyn, Stary Rynek nr. 6. 1—119

Miód wyborowy, na pudry i funty — ceny niskie — tamże pokój do wynajęcia zaraz. Aleja II nr. 28 Mleczarnia. 3—1—121

Słeczkę żytnią i pszenną w każdej ilości kupuje fabryka „Natalja” St. Poraj D.Z.W.W. 116-6-1

Ogłoszenie. Poszukuje posady biedna kobieta za gospodynię, luo sklepowe. Wiadomość u reprezentanta „Gońca”, II piętro, Hotel Warszawski № 5 w Sosnowcu. 92—15 4